

# Arkadio, Ale (&quot;Najlepsze przed nami&quot;)

[Verse 1: Arkadio]

Poszedłbym do pracy, ale mi się nie chcę.  
Pojechałbym na wakacje, ale potrzebuję pensję.  
Zrobiłbym coś od siebie, ale nie mam czasu.  
Zmieniłbym się, ale tak od razu ?  
Poszedłbym na studia, ale na jakie nie wiem.  
Chce mieć dziewczynę, ale boję się jej to powiedzieć.  
Chce żyć według wartości, ale to chyba za wcześnie.  
Pójść do kościoła wreszcie, ale co powiedzą na mieście.

[Refren: Arkadio]

Ale, to najgorsza choroba bracie  
Przez nią najczęściej do celu nie docieracie.  
Pomysłów nie dopuszczacie do umysłów  
I zamykacie się na otwartość zmysłów.

[Verse 2: Arkadio]

Zacząłbym ćwiczyć, ale jestem za stary.  
Cały czas chce na coś liczyć, ale mam wieczne wagary.  
Chciałbym mieć firmę, no ale za co?  
Złożył bym wniosek, ale i tak dotacji nie dadzą.  
Posprzątał bym chatę, ale nikt nie przychodzi.  
Chciałbym jarać, ale co nie wiem miałbym robić?  
Poszedł bym na spacer, ale dziś jest za zimno.  
Miałem coś załatwić, ale tak jakoś mi się kimło.

[Refren: Arkadio]

Ale, to najgorsza choroba bracie  
Przez nią najczęściej do celu nie docieracie.  
Pomysłów nie dopuszczacie do umysłów  
I zamykacie się na otwartość zmysłów.

[Verse 3: Arkadio]

Nagrałbym płytę ale co pomyślą ludzie.  
STOP! W końcu z tego bagna się budzę.  
Wymówka na wymówce i ów cel się oddała.  
Więc słowo ale ja dziś z moczem wydałam.  
Stawiam na talent, który mam Bogu dzięki.  
Dając Ci prawdziwy przekaz, z tak zwanej pierwszej ręki.  
Jak to odkryjesz - tak jak ja z radości pęknij.  
Nie obchodzą mnie zazdrości, o tym z miłości chcę bębnić.